

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA 24 PAŹDZIERNIKA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 12.000 | № 279
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
 TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Chaos rewolucyjny w Niemczech. Krwawe walki komunistów w Hamburgu i separatystów w Nadrenji.

WALKI ULICZNE W HAMBURGU.
 PAT. — WIEDEN, 23 października — „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi z Hamburga, że od godziny 3-ej z rana miasto jest widownią walk ulicznych. Komuniści skorzystali z niezadowolenia, wywołanego wzrostem drożyzny i śnowodowali tu rozruch. W nocy zajęto szturmem posterunki policyjne, przyczem część policjantów rozbrojono. Po gwałtownych walkach, które pochłonięto wiele ofiar, udało się władzom ożywić z powrotem większość zajętych posterunków.

AW. — BERLIN, 23 października — Z Hamburga donoszą, że komuniści rozbroili tam policję i obsadzili koszary policyjne.

Po ciężkich walkach policji udało się opanować ponownie koszary. W międzyczasie jednak tłumy spłądowały sklepy żywnościowe.

Widoku przedmieściach Hamburga zbudowano barykady, przed którymi toczą się rozżarte walki.

W fabrykach i porcie ustąpiła wszelka praca.

RUCH SEPARATYSTYCZNY W NADRENIJ.

PAT. — WISBADEN, 23 października — Wolff. Wczoraj w nocy na budynkach rządowych zatknięto flagę republiki nadreńskiej. Policja jest zamknięta w gmachu prezydium policji. Zamach wykonany został przez oddział szturmowy Dortena, złożony z 20-tu ludzi. Tłum zebrany przed jednym z gmachów rządowych obrzucił separatystów obelgami. Separatyści zrobili użytek z broni i rozpędzili tłum. Jest podobno 10 osób raniomych. Na ulicach patroluje kawaleria francuska.

PAT. — BERLIN, 23 października — Wolff. Według doniesień, nadeszłych tu z Akwizgranu ostatniej nocy separatysty zostali w oarci z miasta i gmachy publiczne, które zajmowali zostały opróżnione. W akcji tej odznaczyli się szczególnie związki zawodowe.

PAT. — PARYŻ, 23 października — Według doniesień „Matina“ z Akwizgranu, tamtejsza policja niemiecka usiłowała zerwać sztandary republikańskie. Policja strzelała również do jadących autem separatystów, którzy odpowiedzieli ogniem. Wynik walki, jak toczy się w Akwizgranie nie jest znany. Strzały rozlegają się dalej.

PRASA FRANCUSKA O SEPARATYZMIE NADREŃSKIM.

PAT. — PARYŻ, 23 października — Prasa francuska zachowuje wciąż jeszcze wobec ogłoszenia republiki nadreńskiej stanowisko wyczekujące. „Echo de Paris“ dopatruje się w tym odruchu życiowego, ze strony ludności nadreńskiej w obronie przeciw rujnie i chaosowi, na które została skazana przez politykę Prus. „Petit Parisien“ w obliczu obecnego ruchu zaznacza jakie jest obecne stanowisko rzeszy. Według tego pisma rząd rzeszy zamierza użyć narazie łagodnych środków, w celu stłumienia ruchu separatystycznego. Urzędnicy państwowi otrzymali polecenie pozostania na swych posterunkach i współpracy z nowym rządem. W istocie zaś rząd berliński zdecydował się uznać autonomię nadreńską, jednak jako autonomię lokalną w ramach rzeszy i to tylko w tym wypadku, gdyby uważał to ustępstwo za niezbędne dla przeskoczenia oderwania się od rzeszy Nadrenji. W każdym razie rząd berliński jest zdecydowany postąpić w ten sposób jedynie w razie ostateczności. Dlatego też rząd rzeszy zwołuje zebranie przedstawicielki partii nadreńskiej do Kolonii, która jest dotychczas uważana za ostoję

idei związkowej i gdzie na czele góruje wpływ burmistrza Adenauera, zwolennika autonomii jaknajbardziej ograniczonej.

KRWAWY STARCIA W SAKSONJI

PAT. — WIEDEN, 23 października — „Neue Freie Presse“ donosi z Drezna: Dziś przed południem do Drezna wtroczyła Reichswehra z orkiestrą na czele. Do niepokoju nie doszło. Natomiast w Pirmach strzelano do wchodzących oddziałów Reichswehry. Walki toczą się tam dalej. W Meissen również doszło do starć. Z pewnego domu dano strzały do kawalerji Reichswehry.

GLÓD W BERLINIE.

AW. — BERLIN, 23 października — Od wczoraj Berlin cierpi na brak chleba którego cena doszła obecnie do 5 i pół milijarda marek za kilo.

Piekarze wzbraniają się nabywać mąkę według kalkulacji dolarowej, wskutek czego 40 piekarń jest już zamkniętych.

Wzburzenie ludności, która dotychczas żywiła się prawie wyłącznie chlebem, jest już bezgraniczne, co zapowiada jaknajpoważniejsze następstwa.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

RZEDOWE ZAPRZECZENIE.
 Oficjalna P. A. T-jczna donosi: Poseł Diamand w mowie wygłoszonej na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w sprawie przewidywanego budżetowego na kwartał 4-ty b. r. zaznaczył, jakoby prezes rady ministrów Witos miał zwrócić się do lewicy sejmowej z ofertą utworzenia nowej koalicji stronnictw sejmowych. Poseł Diamand oświadczył dalej, że oferty tej lewicy przyjąć nie może. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wspomniane twierdzenie posła Diamanda pozbawione jest wszelkiej podstawy. Prezes rady ministrów Witos żadnej takiej oferty pod adresem stronnictwa lewicy nie czynił i czynić nie zamierzał.

P. SEJDA JEST GOTÓW USTĄPIĆ.
 Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje: Wczoraj w południe p. Seyda odwie-

dził p. Witos i oświadczył mu, że jest gotów ustąpić w każdej chwili, przyczem gorąco popierał myśl powierzenia teki ministerstwa spraw zagranicznych p. Dmowskiemu.

REZYGNACJA POS. WACHOWIAKA.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje: P. Wachowiak, który jak wiadomo przewodniczący klubu NPR., nadesłał do rady naczelnej Narodowej Partii Robotniczej pismo, potwierdzające wniesione już dawniej zrzeczenie się mandatu. Pismo to, które kończy krótką ale wydatną karierą polityczną p. Wachowiaka, poświęcając się obecnie „prywatnym sprawom gospodarczym“, rada naczelna NPR. przyjęła do zawiadzenia wiadomości.

Strejk maszynistów kolejowych

Ruch pociągów osobowych utrzymany.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Od dnia 18 do 20 bm. toczyły się pertraktacje związku maszynistów i min. Kolei Żelaznych, które nie dały jednak pozytywnych wyników, bowiem ministerstwo nie zgodziło się na podwyżkę wynagrodzenia godzinowego, ani też przywrócenia stopni płac, jakie maszyniści posiadali przed wejściem w życie ustawy uposażeniowej z roku 1920.

Pomimo odmowy M.K.Z. zarząd związku maszynistów wezwał do strajku i nie przerywania pracy, jednak wobec ogromnego rozgorzyczenia wśród maszynistów kolejowych, którzy już rozpoczęli częściowy i samorzutny strejk, związek żywi obawę, że w razie niezaspokojenia żądań maszynistów strejk może ogarnąć całe kolejnictwo i związek nie będzie w stanie temu przeciwdziałać.

AW. — LWÓW, 23 października — Dziś, mimo strejku maszynistów, odjechał pociąg pospieszny do Katowic, 2 osobowe i jeden pospieszny do Krakowa. Wczoraj odjechał pospieszny do Warszawy i Krakowa i osobowy do Krakowa. Jutro przygotowywany jest do odjazdu szereg pociągów dziennych. Pociągi szkolne podmiejskie zgodzili się prowadzić strejkujący maszyniści.

Dyrekcja kolejowa lwowska wydała odezwę do zarządów parowozowni i ekspozytury tutejszego okręgu, aby stano sio cały personel maszynistów na kłonic do podjęcia ruchu, ze względu na konieczność utrzymania szybkiego przewozu artykułów spożywczych, zwłaszcza okopowizm wobec spodziewanych mrozów, jakoteż wobec palącej potrzeby przyjsia z pomocą ludności Górnej Śląska, dotkniętej brakiem środków żywnościowych.

Rząd przyznał dodatek urzędnikom. Ale wypłaci go dopiero za tydzień.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Jak nas informują, rada ministrów uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu przyznać urzędnikom dodatek drożyznianny. Dodatek ten określono w wysokości 110 proc. od sumy poborów w dniu 1-ym października r. b. Wypłatę postanowiono dokonać w d. 1 listopada.

Tak wygląda dodatek nominalnie, faktycznie jednak będzie niższy, gdyż w obliczeniach 110 proc. nie uwzględniono uskuteczniomych już poprzednio wypłat 18 proc. i 40 proc. dodatków, czyli suma poborów za październik, która ma stanowić podstawę do obliczania dodatku, be-

dzie taka, jaka wypadnie po straceniu przyznanych i wypłaconych już dodatków 18 i 40 proc.

W ten sposób faktycznie dodatek przyznany wynosi nie 110 proc., lecz 83 proc.

ZNIZONA TARYFA CELNA DLA TOWARÓW POLSKICH W JUGOSŁAWJI.

Warszawski kor. „Republiki“ telefonuje:

Posel polski w Belgradzie donosi, że rząd jugosłowiański wydał polecenie stosowania niższej taryfy celnej dla towarów polskich.

Dlaczego powołano rocznik 1898.

Ulgi dla uczniów i akademików.

Dzisiejsza „Polska Zbrojna“ pisze: „Wśród atmosfery plotek rodzą się zazwyczaj niepotrzebne alarmy wojenne, zawsze tak chętnie i bezkrytycznie powtarzane przez szerszy ogół. Mamy na myśli ostatnio zarządzone powołanie rocznika 1898. Już tu i ówdzie skomentowano je w ten sposób, iż uczyniono zeń typowy alarm wojenny, gdyż denerwowanie ogółu widmem wojny jest zawsze rzeczą niepożądaną, a zwłaszcza wtedy, gdy w gre wchodzi zarządzenie wojskowe normalne, nie wspólnego z wojną nie mające.

Jakże się bowiem przedstawia rzeczywistość.

Zwykle mamy mieć dwa roczniki pod bronią. Obecnie ze względów natury finansowej mamy tylko rocznik jeden. Aby więc nie tracić zasobów przysposobienia bojowego, obecnie zupełnie normalnie został powołany w tym właśnie celu, celem odpowiedniego przeszkolenia rocznik 1898.

Na mocy decyzji p. ministra spraw wojskowych, akademicy oraz uczniowie wyższych i średnich zakładów naukowych, urodzeni w roku 1898 — a powołani obecnie na sześciotgodniowe ćwiczenia wojskowe na podstawie zaświadczeń swoich uczelni uzyskują odroczenia do roku 1924.

Rząd Witosy jeszcze się trzyma.

Sejm przyjął prowizorium i zaakceptował biljonowe deficyty.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki” telefonuje:

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu rozwinęła się bardzo ciekawa dyskusja podczas pierwszego czytania projektu rządowego o dowodach osobistych.

Posłowie lewicy Putek i Reger ostro wystąpili przeciwko temu projektowi.

Poseł Putek postawił wniosek o przejęciu do porządku dziennego nad projektem rządowym. Wniosek ten upadł, przyczem przewaga większości rządowej wyniosła tylko 2 głosy.

Taki wynik głosowania wywołał popłoch na prawicy i obawę o los prowizorium budżetowego, które przysięgło się w następnym punkcie porządku dziennego. Piasto-Chiera zaczęła energicznie ścigać na salę swych posłów. Prowizorium budżetowe zostało przyjęte 197 głosami przeciwko 177, a więc większością 20 głosów. W dyskusji nad prowizorium, zgodnie z postanowieniem konwentu senatorów, zabralo głos dwóch mówców generalnych.

Świątynia była mowa posła Diamanda, który m. in. odczytał wyrok sądu krakowskiego, uchylający konfiskatę „Czasu” i zawierający ostrą krytykę odezwy rządowej, wydanej w 2 godziny po wybuchu w Cytadeli. Przemówienie pos. Diamanda zostało przyjęte burzliwie; oklaskami całej lewicy.

Poseł Zdziechowski natomiast starał się zwalić w swym przemówieniu odpowiedzialność za wszystkie niedomagania państwowe na urzędników, i wszelkimi sposobami bronił rząd i większość rządową. Usiłowania te jednak poniosły kompletne fiasco...

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Poseł Putek zaznacza, że Kongresówka w spadku po zaborcach otrzymała państwo. Teraz poseł Kiernik chce obdarzyć nią także Małopolskę i Poznańskie i tem samem 15 milionów ludności oddać na pastwę organów policji, które u nas i tak nie stoją na wysokości zadania. Mówca wywodzi, że jeżeli chodzi o wysiedlenie paru tysięcy ludzi, których pobyt dla państwa jest niepożądany, to są na to różne inne sposoby. Kończąc imieniem klubu wnosi o przejście do porządku nad tą ustawą.

W tej samej sprawie zabrał głos pos. Grynbaum (około żydowski), który dowodzi, że ujednostajnienie ustawodawstwa przeprowadza się u nas w ten sposób, że w Małopolsce i Wielkopolsce wprowadza się różne prawa, obowiązujące w b. Kongresówce, zamiast robić odwrotnie.

Przedstawiciele Małopolski i Wielkopolski powinni przedewszystkiem zaprotestować przeciw temu. Kończąc mówca stwierdza, że ustawę należy odrzucić w pierwszym czytaniu.

Poseł Reger przemawia przeciw tej ustawie, podkreślając, że ustawa sama będzie się sprzeciwiała zasadom, nadto powstana liczne nadużycia wskutek masowej fabrykacji fałszywych paszportów, jakie być poprzednio, zaś da się w rękę broń przeciwko ludności. Następnie mówca zaznaczył, że takie same ciężary rozłożone są na obcokrajowców, czesi zakazali już wystawiania polskim obywatelom wiz na wyjazd do Czech, a to dlatego, że w Morawskiej Ostrawie nasze władze pobierają olbrzymie sumy za wizy tak same od polskich, jak i czeskich obywateli. Czesi się rewanzują i na skutek tego dla kilkuset tysięcy Polaków wstęp do ojczyzny jest zamknięty.

Poseł Kozłowski (ZLN) wyjaśnia, że projekt ustawy został wniesiony jeszcze przez rząd poprzedni, przez obecny wycofany i przedłożony w zmodyfikowanej formie, i prosi o odrzucenie wniosku posła Putka.

W głosowaniu przez drzwi odrzucono wniosek posła Putka o przejście do porządku dziennego nad ustawą 175 głosami przeciw 173 i ustawę odesłano w pierwszym czytaniu do komisji administracyjnej.

WALORYZACJA PODATKÓW.

Również przyjęto w pierwszym czytaniu ustawę o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej do obliczania danin i innych dochodów publicznych.

Przystąpiono do sprawy dodatkowego prowizorium za 3-ci kwartał oraz prowizorium budżetowego za 4-ty kwartał.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Sprawozdawca poseł Tabaczyński (Z. L. N.). Ustawa ma przyznać rządowi nowe kredyty na pokrycie wydatków wywołanych przez drożyznę w 3-im kwartale. Deficyt za 3-ci kwartał wynosi około 7.584 miliardów, czyli 130 proc. budżetu, uchwalonego na 3-ci kwartał. Przyczyną tego była przedewszystkiem konieczność podniesienia uposażeń urzędników, które w lipcu wynosiło 740 miliardów, w sierpniu 1543 miliardy, a we wrześniu 2467 miliardów, razem za trzeci kwartał 4.750 miliardów, czyli przeszło 80 proc. kredytu budżetowego, który wynosił 5.778 miliardów. Kredyt, przewidziany na kwartał 4-ty wynosił ma około 12 biljonów, a uwzględniając możliwość 100 proc. podwyższenia ich 24 biljony. Dochody w kwartale 4-ym wyniosły 9.275 miliardów.

SZALONE DEFICYTY.

A zatem deficyt za kwartał 4-ty wyniesie około 16 biljonów. Główną jego przyczyną jest szalejąca drożyzna i wzrost pensji urzędniczych. Gdy w lipcu przyjmujemy je tylko 100, to w sierpniu wyniosła 148, w wrześniu 307, na pierwszym październiku 491, a za październik 718, a więc podniosły się siedmiokrotnie. Oprócz tego przyznano 40 proc. zaliczki zwrotnej na r. b. mocno obciążało skarb państwa.

Dla zaradzenia tak olbrzymiemu deficytowi rząd musi się chwycić nawet niepopularnych środków, które sięgną głęboko w administrację państwa i powstrzymanie nadmiernej rozbudowy (?). Jednak państwo ma zobowiązania finansowe, wobec swych urzędników i dlatego skutki redukcji nie dadzą się odczuć już w czwartym kwartale r. b. Ważną przyczyną deficytu jest gospodarka kolejowa n. p. wydane za lipiec było około 2-ch biljonów, za sierpień około 4-ch biljonów. Nadmierna ilość personelu brak jednolitej organizacji i rozbudowa nieodpowiednia do finansów państwa są tego przyczyną, jak również polityka taryfowa. Obecnie prowadzi się reorganizację i oszczędności. Wstrzymuje się część wydatków inwestycyjnych i redukcje personelu. Ale również odbije się to na budżecie dopiero w roku przyszłym.

Dochody z ostatnich 8-miu miesięcy zmniejszyły się wskutek inflacji, a mianowicie podatki bezpośrednie dały 11 proc. sumy preliminowanej, pośrednie 37 proc., cla 31 proc., opłaty stempl. 48 proc., opłaty wywozowe 18 proc., monopole 26 procent. Natomiast opłaty przewidziane za kar za zwłokę dały 12 razy więcej niż przewidywano, a podatek od art. zbytku 5 razy więcej. Świadczy to o niemoralnym sabotażu skarbu przez społeczeństwo. Zestawienie to świadczy, że dochody państwa nie mogą się opierać na marce, lecz powinny być zabezpieczone za pomocą waloryzacji podatków. Operacja będzie ciężka, ale jedynie skuteczną. Proszę o przyjęcie ustawy z poprawkami.

MOWA POSŁA DIAMANDA.

Poseł Diamand: Od czasu powstania Państwa Polskiego obchodzimy się bez budżetu. Jest to niezdrowe. Zadałbym sobie budżetem prowizorium, lecz gdy w innych sejmach uchwalano się prowizorium na podstawie poprzednich uchwał budżetowych, my takiego budżetu nie mieliśmy, a nawet i zatwierdzenie prowizorium nie odbywało się wcale.

Rząd przysięgł wprowadzić, że budżet na ten rok będzie w czasie przedłożenia, lecz czas mija i w tym posiedzeniu przekroczy się termin dany przez konstytucję. Troskliwy rząd byłby przedłożył budżet wcześniej, niż w ostatniej chwili. Uchwalenie normalnego budżetu wymaga dużo czasu i pracy. Dlatego proszę się spieszyć, bo inaczej uchwalenie tego budżetu opóźni chwilę postawionego terminu. Budżet jest to

rachunek sumienia rządu. Stąd konieczność zastanowienia się przy nim nad polityką rządu skarbową i gospodarczą. Dziś sprawa skarbu stanowi jądro polityki polskiej.

Gospodarstwo wymaga pokoju, ładu i porządku, prowadzenia polityki pokojowej zewnątrz i wewnątrz, powinien rząd uważać za swe pierwsze zadanie. Niestety tak nie jest. Polska jest w Europie przez to w wyjątkowo szczęśliwym położeniu, że pokój wewnętrzny w niej utrzymać nie trudno. Ludność jest przyjąta ważnością chwili i z podziwu godną cierpliwością stosuje się do niebywale trudnych warunków.

Imne rządy europejskie byłyby szczęśliwe, gdyby ich ludność miała tyle poczucia państwowego, ile ludność polska. Dokonywałyby z nią cudów gospodarczych i skarbowych.

Mówca krytykuje odezwy rządu, wydaną po zamachu w Cytadeli i zauważa, że miałyby ona tylko wtedy sens, gdyby wywołała dyktaturę. Ale z tą dyktaturą w dzisiejszych czasach to trochę niebezpieczny eksperyment, gdyż należy ostrzec naszych polskich Mussolinich, przed tą dyktaturą sąsiedzką. Niewiadomo która dyktatura byłaby ostatecznie w Polsce zwycięska.

Poseł Witos zarzucił opozycję, iż nie może przeciwstawić programowi większości swego programu. Muszę powiedzieć, że lewica ma program i ma odwagę wykonania go. Prawica zaś nie ma ani odwagi, ani energii, ani możliwości przeprowadzenia takiego programu. Minister zapowiedział waloryzację podatków, gdy waloryzowany jest już podatek dochodowy i majątkowy. Sama waloryzacja do niczego nie dojdzie. Rząd oszczędza. Bój się tych komisarzy oszczędnościowych, bo dowiaduje się, że dewastuje się szkolnictwo, co zabija rozwój gospodarczy i przemysłowy. Jeżeli chodzi o zmniejszenie liczby urzędników dla oszczędności, to nie jest problemem łatwym. Jedną z przyczyn, że podatki nie są wnoszone na czas, że nie są ściągane, jest brak urzędników skarbowych. Myślęby się ten kto by sądził, że oszczędnością jest usuwanie potrzebnych urzędników.

Przechodząc następnie do rzekomej oferty, jaka premier Witos miał uczynić

lewicy, w sprawie utworzenia ewentualnego nowej koalicji stronnictw, mówca oświadcza, że oferty, p. Witosy lewicy przyjąć nie może.

Półki Polska ma lewicę może być spokojną. Mielibyśmy większość w interesie państwa wbrew waszej woli, mam nadzieję, że będziemy ją mieli stale.

POS. ZDZIECHOWSKI BRONI RZĄDU.

Pos. Zdziechowski. O ile wysiłki w kierunku naprawy muszą być zrobione przez cały naród, o tyle byłoby dziś niesprawiedliwością, jak to czyni opozycja próbować zwalić odpowiedzialność na ten rząd. W świadomości ogółu musi się uchwalić prawda o strasznej spuście finansowej. Straty, wyrządzone systemem drukowania marek dolegać będą dalej. Ale pierwsze oznaki poprawy otworzą oczy tym wszystkim, którzy dają się tumanić frazeologji.

Mówca polemizuje z posłem Diamandem mówiąc, że co się tyczy odezwy rządu w sprawie wybuchu na Cytadeli chyba nie jest dla niego tajemnicą, że są poważnie usiłowania i knowania skierowane przeciw państwu polskiemu.

Kończąc swe przemówienie mówca zaznacza, że co do sanacji naszych finansów widzimy dwie drogi: jedną łatwą przy pomocy pożyczki zagranicznej a drugą trudniejszą dźwignięcia się o własnych siłach. Jedną i drugą wymaga zespólnia wszystkich sił. P. minister skarbu podjął się tego zadania i dla tego wyrażamy mu zaufanie i głosować będziemy za prowizorium dodatkowym za trzeci kwartał i za prowizorium na kwartał czwarty.

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu przyjęto ustawę o b. b. z poprawkami komisji 197 głosami, przeciw 179 w drugim i trzecim czytaniu.

Przystąpiono do noweli do ustawy o opołatowaniu spadków i darowizn.

Po mowie sprawozdawcy posła Michałskiego Chrz. demokr. ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Na wniosek posła Dębskiego rozprawy przerwano. Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4-jej popołudniu.

Jak się wykonywuje reformę rolną.

Warszawski kor. „Republiki” telefonuje:

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rolnej podczas obrad nad ustawą o parcelacji i osadnictwie zaszła sensacyjna scena. Gdy doszło do punktu traktującego o dobrach po duchownych, ks. Styczyński imieniem związku ludowo-narodowego oświadczył, iż stronnictwa prawicy nie mogą tego punktu uchwalić i domagał się, aby punkt ten zdjęto z porządku dziennego bez oznaczenia terminu.

KRADZIEŻ CENNYCH GOBELINÓW W WERSALU.

PARYZ, 23 października — W Wersalu pod Paryżem dokonano niesłychanej kradzieży — która zuchwałością swoją przewyższa dokonaną swego czasu słynną kradzież Głogonów. Lenarda da Vinei Luwru. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani sprawcy ukradli w Wersalu dwa wielkie historyczne gobeliny. Gobeliny te znajdowały się w sali Morkurego, skąd niewykryci sprawcy wynieśli je w niewiadomym kierunku.

Wartość skradzionych gobelinów, według opinii rzeczoznawców, wynosi po miljonie franków każdy.

Organ policyjny francuski, zaalarmowane kradzieżą, prowadzi dochodzenie. Dotychczas jednak nie udało im się wpaść na trop złodziei.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”

Poseł Piastowy Jedynek postawił wniosek, aby punkt ten zdjęto z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Wniosek posła Jedyneka przyjęto wobec czego przedstawiciel „Wyzwolenia” poseł Poniatowski zgłosił oświadczenie, iż ponieważ tendencja komisji jest zachowanie dóbr duchownych w dotychczasowej formie — stronnictwo „Wyzwolenie” nie bierze udziału w dalszych obradach. Następnie posłowie z Wyzwolenia, PPS. i Jedności ludowej opuścili salę komisji.

CEDUŁY

Urzędowej Giełdy Walutowej i Akcyjnej (o godz. 1-jej po poł.) oraz wszystkie giełdy urzędowe, wstępne i pogłedy krajowe i zagraniczne można abonować w AJENCJI WSCHODNIEJ — Oddział w Łodzi, ulica Traugutta № 6 — telefon 21—50.

Maszyny do pisania

„Torpedo”, „A. E. Q.” i „Héroïne A” oraz wojtki i taśmy do tychże poleca ze składu

Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych ul. Główna 38 m. 3.

BRYLANTY,

złoto, srebro, zegarki, stare zęby kupujcie płacąc najwyższe ceny Cegielińska 37 front (róg Piotrk.).

Czy apelowanie do Ligi narodów jest zdradą stanu?

Incydent jaki się wydarzył na komisji spraw zagranicznych pomiędzy lewicą a p. min. Seydą w sprawie odezwy polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela do Ligi paryskiej zasługuje na bliższe rozpatrzenie zarówno ze stanowiska prawnego jak i moralno-patriotycznego. Z góry przyznajemy, że członkowie Ligi będący posłami i senatorami nie okazali się na wysokości zadania pod względem obrony swego postępku. Głośno oświadczyli, że intrygany raport nie został wysłany. Pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób ta odezwa się do Paryża dostała, bo przecież Liga paryska jest instytucją zbyt poważną, ażeby wolno ją było posadzać o fałszowanie dokumentów, a w szczególności francuskiej wyrażnie powiedziano: „to brzmienie raportu, który w tej ważnej sprawie nadesłała nam polska liga praw człowieka”.

Ale prawica w szale swego triumfu, z powodu wynalezienia nareszcie okazji do zakwestjonowania patriotyzmu lewicy wybrała miarę i mimowoli sama siebie wychłostała. Zapomniała bowiem, że jeżeli za sporadyczny fakt apelowania do Ligi narodów należy, jej zdaniem, pociągnąć do odpowiedzialności karnej za zdradę stanu, to niema wprost takiej kary, na jaką zasłużyć musi ten, kto podpisał traktat w myśl którego opiekę nad mniejszościami w Polsce powierza się Lidze narodów, co, według nomenklatury prawicowej, burzy suwerenność Polski i dopuszcza interwencję obcą do naszych praw wewnętrznych. A kto na klauzule mniejszościową się zgodził i ją podpisał, jeżeli nie p. Dmowski i p. Paderewski?

Istotnie wyobraźmy sobie, że zostaje wezwany w życie postulat prawicy, który brzmi: „Żądamy śledztwa i sądu. Żaden uczyliwy człowiek nie może się uchylić przed tą drogą, jeżeli chce naprawdę zmyć z siebie zarzut — zdradcy”. (Gaz. Por.) Żądanie to już odrazu nie jest sfornowane prawniczo. Kto żąda sądu, ten apeluje do prokuratora, a zatem jest dla niego rzeczą obojętną, czy oskarżony się na to zgodzi, czy nie, bo nikt się uchylić przed sądem nie może. Widocznie „Dwugroszówka” rozumie, że żaden prokurator polski nie podejmie się formułowania na tem tle oskarżenia o zdradę stanu. Gdyby możliwym było wytoczenie procesu za apelowanie do Ligi narodów, to uczyniono by to dawno zarówno w Polsce przeciwko niektórym mniejszościom narodowym, jak i w innych krajach przeciwko polakom. Ale taki proces ośmieszyłby tylko rząd, za którego odbył, bo jakżeby to wyglądało? Państwo podpisuje traktat, w myśl którego opiekunem mniejszości jest Liga, a jego rząd za odwoływania się do ustanowionego przezeń opiekuna karze skarżącego! Oskarżyciel na terenie wewnętrznym okazałby się zaraz oskarżonym na arenie międzynarodowej. To też tak dziwny proces w żadnym państwie nikomu nie został wytoczony.

Bo o cóż tu można polską Ligę oskarżyć? Najniebezpieczniejsze miejsce memoriału, według prasy endeckiej, brzmi: „rząd francuski nie powinien dopuścić takiego naruszenia praw mniejszości, a to tembardziej nie powinien, że posiada broń przeciw tym, którzy pragną itd.” poczem następuje powoływanie się na traktat i wzmianka, że każdy członek Ligi narodów ma prawo zwrócenia uwagi na każde wy-

kroczenie. Najgorliwszy prokurator mógłby się tu powołać na art. 253 p. 2. „Ustawy o karach” b. caratu, który to artykuł brzmi: „Kiedy poddany rosyjski podburzać będzie jakiekolwiek mocarstwa cudzoziemskie do wojny lub do innych działań niezyczliwych względem Rosji itd.” Oto jest typowy artykuł prawa o zdradzie stanu. Nie trzeba być prawnikiem, ażeby zrozumieć, że postępowanie Ligi pod artykuł ten żadną miarą podpaść nie może,

Strach przed władzą.

Przerażenie zaczyna ogarniać na widok tego, co się dzieje w Polsce. Ma się uczucie, jak gdyby się siedziało w samochodzie, kierowanym przez człowieka pierwszy raz w życiu trzymającego ster w rękę, gdy samochód ten z coraz to wzrastającą szybkością zwraca się ku przepaści.

Długo myślałem nad zjawiskiem panicznego u nas strachu przed władzą, szukałem przyczyny tej choroby lewicy. Tkwi ona w tradycjach przeszłości.

A jakże typowe pod tym względem są dzieje obecnej wojny! Ruch niepodległościowy był dziełem lewicy z P.P.S. na czele. Dzień 6-go sierpnia 1914 roku był dniem wskrzeszenia najpiękniejszych tradycji polskiej irredenty.

Piłsudski ogłasza, że w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy, który miał być jego Komendantem polskich sił zbrojnych.

Polakom mało idei Rządu Narodowego. Nie chcą ulegać woli jednostki; chociaż wszyscy wiedzą, że on jest twórcą koncepcji walki zbrojnej z Rosją — i bierze na siebie dobrowolnie całą odpowiedzialność.

16-go sierpnia 1914 roku, „jedność narodowa” świeci swój triumf; powstaje N.K.N., w którym zasiadają socjaliści obok konserwatystów, moralna władza nad narodem przechodzi w ręce organizacji.

Nic też dziwnego, że widząc ten nasz strach przed władzą i brak decyzji wzięcia jej, okupacji fikcyjnej władzy dali w ręce, tragicznej Rady Regencyjnej.

Tu dopiero, w roli opozycji, poczuł się w swym żywiole — z coraz to większą zaciekłością zwalczając okupantów i Radę Regencyjną.

Przed Rządem Ludowym Moraczewskiego stanęło imo zadanie — nie walczyć z rządem, lecz rządzić własnym narodem.

I trzeba szczerze powiedzieć, że to był jedyny od chwili powstania państwa polskiego rząd, który z radością wyrzekał się władzy. Nie zapomnę nigdy tej chwili, gdy dowiedziawszy się na prośbę o dymisji rządu Moraczewskiego zrozpaczony przyjechałem do Warszawy i spotkałem się z radością i wesołymi nastrojeniem jednym z członków tego rządu, który otwarcie mi powiedział: „No, chwała Bogu, będę tylko postem, już nie mnie, lecz ja krytykować będę”.

Stało się zadanie „opinji narodu” — u władzy stanął najpopularniejszy — Paderewski. W Polsce wszyscy byli zadolent i rozczuleni. Co za widok cudowny! Piłsudski i Paderewski, wodzowie lewicy i prawicy, zgodnie u władzy.

Po wojnie sytuacja się zmienia.

W miarę konsolidacji stosunków wewnętrznych, utrwalała się sytuacja międzynarodowej Polski prawica coraz gwałtowniej zaczęła się pchać do władzy. Już nie trzeba było walczyć, a więc ryzykować, stać wobec niepewnego jutra; przeciwnie można było spokojnie rządzić, a więc w jej zrozumieniu zerować. I wtedy ta sama lewica, która bała się walki z potężnym caratem, okupantami i „bolszewikami” nie miała odwagi podjąć walki z własną prawicą. Im natarczywiej nacierała prawica, tym

że apelowanie do sojusznicy i protektorki naszej, Francji, lub też do Ligi narodów, którego Polska sama jest członkiem i kandydatką na kierowniczkę, nie jest podburzaniem do „działań niezyczliwych” a tembardziej do wojny...

Na terenie prawniczym prawica ma za tem sprawę zgola przegraną, wszelkie słuchanie się zbawienych rad „Dwugroszówki” rokuje prawicy tylko druzgocącą kompromitację i świadectwo ubóstwa umy-

ustępliwszą stawała się lewica.

W wyborach do Sejmu i Senatu prawica, która szła do nich, — z nadzieją uzyskania absolutnej większości w parlamencie, poniosła klęskę. Wybór Narutowicza był naszym zwycięstwem. Prawica zamachem na Zgromadzenie Narodowe i zabójstwem Narutowicza zdawałoby się zrobić sobie „harakiri” moralne i polityczne. Przeszedł znowu moment, gdy można było łatwo zrobić operację tego wrzodu na organizmie narodowym, w którym zebrała się zgnilizna z lat niewoli.

Lecz walki tej nie podjęliśmy, uważając, że zamachowcy i moralni sprawcy czynu Niewiadomskiego nie dojdą do władzy, bo nikt nie zechce swego losu z nimi związać. Stało się inaczej — bo i w obozie lewicy byli ludzie, dla których władza — to koryto.

Dlatego mamy rząd Witosa-Głabińskiego. Zaczęła się orgja. Skarb pusty, drożyna szaleje — ale nigdy jeszcze klasy posiadające i te setki i tysiące pracowników niebieskich, mających wstręt do pracy — nie miały takich czasów, jak przy tym rządzie.

Co na to lewica? — z tym pytaniem coraz szersze koła zwracają się do nas. Co na to lewica? — Jakiej jej plany? K'edy położy ona kres tej orgji?

Dziś i szerokie masy ludowe i inteligencja, ten mózg narodu, powita rządy lewicy z nadzieją i zaufaniem.

Dziś można będzie łatwo zniewolnić masy do posłuchu i karności.

Nawołując do wzięcia władzy do rąk — daleki jestem od nawoływania do metod niekonstytucyjnych. Przeciwnie, jestem zdecydowanym zwolennikiem rządów parlamentarnych. Ale parlament to tylko lustro, w którym odbijają się nastroje społeczeństwa. Dzisiejsza większość parlamentarna tylko dlatego trzyma się, że nikt jej nie mówi wyraźnie: Oddaj mi władzę, bo ja lepiej będę rządził.

I kto wie czy ten nasz wstręt do władzy nie przedłuży obecnego fatalnego stanu tak bardzo, aż skończy się on katastrofą.

Zapominamy bowiem, że wśród lewicy w Polsce nie wszystkie stronnictwa boją się władzy; jest jedno, które gotowe jest objąć ją każdej chwili, mając już nawet gotowe wzory i metody rządzenia.

Każdy donosił się, że mam na myśli komunistów. I co gorsze, patrząc na Rosję nie możemy powiedzieć, że nie umieją oni rządzić. Przeciwnie, każdy musi przyznać, że okazali się tam tęgimi administratorami i psychologami, a każdy widzi że dziś stosunki gospodarcze i polityczne w Rosji poprawiają się.

To wszystko musimy pamiętać — i jeśli chcemy naprawdę być wyrazicielami Polski Pracy, jeśli naprawdę los Polski leży nam na sercu, to musimy przelamać w sobie ten wstręt do władzy i wziąć z całą powagą i świadomością odpowiedzialność za Polskę na samych siebie.

Ten zwycięża kto bierze władzę w trudnych warunkach. Czyżbyśmy uważali, że sytuacja jeszcze nie jest dość trudna a nawet groźna?

Tadeusz Hołówko („Droga”)

słowego wobec opinii całego świata. Zobaczymy teraz jak ta sprawa przedstawia się ze stanowiska moralnego. Do tego jednak, ażeby pojąć obywatelską moralność powojenną, trzeba sobie uprzytomnić, że różni się ona gruntownie od moralności policyjnej jaka obowiązywała „podannego” w niektórych państwach imperialistycznych przed wojną, moralność, przeciw której w pierwszym rządzie protestowali polacy. Wystarczy przypomnieć sobie przemówienie takiego konserwatysty i endeka, jakim jest marsz. senatu Trampczyński w sejmie pruskim:

„Kto uważa ochronę mniejszości narodowych — rzekł p. Trampczyński — za rzecz pożądaną, a uznaje to zarazem za sprawę polityki wewnętrznej, oszukuje bądź sam siebie, bądź innych. Jeżeli bowiem większość rządu w państwie i narzuca swą wolę mniejszości, to jest to przecież nonsensem, ażeby owa większość sama decydowała o ochronie mniejszości... W rzeczywistości jest tylko jeden środek do zdobycia praw narodowych dla mniejszości narodowych — dopuszczenie trybunału międzynarodowego do rozstrzygnięcia powstających na tem tle zatargów”.

I rzecz dziwna, nie tylko nikt podówczas w Niemczech nie pociągnął posła Trampczyńskiego do odpowiedzialności o zdradę stanu, lecz stanowisko polskie zwyciężyło przy ustroju nowych państw. Ten tryumf światłej polskości spędza sen z powiek prusakom z ducha, choć polakom z nazwy, jankim są chętni. Bo w czem tkwi sens nowego porządku na świecie? Na czem polega wyzwolenie uciskanych narodów, o co toczyła się wojna, i co, nie stety tylko częściowo, zostało urzeczywistnione? Na tem, że słabe narody, które same żadną miarą wyzwoliłyby się nie mogły, zostały wyzwolone siłą oręża zwycięskiej ententy. Niektóre narody otrzymały niepodległość państwową. Nie wszystkim jednak niepodległość mogła być przyznana, bo jedne nie mają po temu warunków terytorjalnych, politycznych, ekonomicznych lub kulturalnych, inne są rozproszone i nie mogą uzyskać nawet terytorjalnej autonomji. Dla nich to została wynaleziona na ochrona praw mniejszości pod gwarancją międzynarodową.

Kto zatem pogwałca prawa mniejszości, ten podkopuje podwaliny, na których spoczywa gmach państwa polskiego. Nie mogą czy nie chcą tego widzieć tylko ślepcy, dostrzegający tylko wypadki na długości własnego nosa, ale demokracja polska jest obowiązana uprawiać politykę dalekowzroczną. Cóż więc ma czynić lewica, jeżeli widzi, że reakcja jawnie szkodzi Polsce? Oczywiście, musi przedewszystkiem perswadować. Ale jak słusznie za uważył Trampczyński, w sprawach mniejszości narodowych nawet lepsi ludzie z większości obawiają się nacjonalistycznego teroru. Powstaje więc tragiczny moment, gdy trzeba wybierać między głosem prawdziwej miłości ku ojczyźnie a utartym komunałem. Taki moment nastąpić mógł dla polskiej Ligi, jeżeli ów memoriał został naprawdę wysłany. Liga niewątpliwie zaszkodziła rządowi stojącemu w danej chwili na czele Polski a więc według zdawkowej nomenklatury, — Polsce. Jasnem jednak jest, że istotne szkodnictwo było po stronie tych, którzy do tego protestu dali powód.

ADMONTOR.

Bank Pracy w Stanach Zjednoczonych.

Jednym z najbardziej uderzających zjawisk, dotyczących pracy i przemysłu w Stanach Zjednoczonych w ostatnich dwóch latach, jest powstanie około 20 Banków pracy o kapitale ogólnym 6 milionów dolarów.

Pierwszą i największą instytucją tego rodzaju jest Bank społeczny stow. maszynistów kolejowych Brotherhood of Locomotive Engineers Cooperative National Bank, którego kapitał zakładowy wynosi 1,000,000 dolarów. Podstawy, na jakich bank ten w roku 1920 został założony, przyjęły również i inne Banki pracy. Ilość posiadanych akcji została ograniczona do 3 na osobę, z wyjątkiem członków zarządu, którzy prawnie obowiązani są posiadać po 10 akcji. Wszystkie akcje znajdują się w posiadaniu członków syndykatu, z wyjątkiem nieznacznej ilości, będącej w rękach specjalistów, których prowadzono do przedsięwzięcia dla ich wiedzy fachowej. Dywidenda ograniczona jest do 10 proc. od kapitału rocznego. Zyski, przekraczające tę sumę, rozdzielane są pomiędzy deponentów banku.

Mówią powszechnie, że warunki działalności Banków pracy w Stanach Zjednoczonych są nader sprzyjające. Same

tylko banki państwowe liczą 19,000,000 deponentów, co daje przeciętnie jednego deponenta na rodzinę. Jest poza tem około 5,000,000 członków syndykatów, których wkłady są przeciętnie bardzo wysokie. Zdolność oszczędnościowa robotników w Stanach Zjednoczonych wyraża się chociażby tem, że wypada średnio jeden samochód na jedenastu mieszkańców. Oznacza to wysoki stopień posiadania samochodu przez rodziny robotnicze, co jest najlepszym dowodem zdolności oszczędnościowej, a w każdym bądź razie — możliwości oszczędzania. Zarobki w Stanach Zjednoczonych wynoszą rocznie około 25,000,000,000 dolarów, zaś wartość produkcji rolnej równa się prawie tej sumie.

Kompletny spis Banków pracy już założonych, jak również organizowanych, wraz z informacjami o kapitale, rezerwach, oraz o administracji tych banków opublikowany został w jednym z ostatnich zeszytów „Wiadomości społecznych”, wydawanych przez międzynarodowe biuro pracy przy Lidze narodów w Genewie.

Z „Internacia Komercio“ (Esperanto) tłumaczył W. P.

PRZEBIEGLY SEDZIA BULGARSKI.

Pisma bułgarskie donoszą o figlu, jaki w pewnym miasteczku uczynił tamtejszy sędzia, chcąc wykryć złodzieja. Do sędziego zgłosił się z pobliskiej wsi chłop skarżąc się, iż mu ubiegłej nocy nieznany sprawca ukradł ule z ogrodu.

— „Przyjdź jutro“ — rzekł sędzia do chłopca i przyprowadź z sobą najbliższych sąsiadów“.

Tak się stało. W godzinie nieoznaczonej na rozprawę stanął przed sędzią okradziony chłop w otoczeniu całej gromady sąsiadów.

Sędzia zobaczywszy poszkodowanego chłopca przemówił doń: — „Głupi człowieku, jak śmiesz przy prowadzać do mnie tych pożądaných obywateli! Czyś ślepy i nie widzisz, że złodziej, który ukradł twe ule ma jeszcze na kapocie mnóstwo pszczoł, które ut-

kwili w szwach i faldach“.

Zaledwie sędzia to wymówił, jeden z chłopów z przerażeniem zaczął oglądać swą kapotę, a przyciśnięty następnie do muru, wyznał, że istotnie był sprawcą kradzieży.



tel. 13-15.
30 p roc. taniej
niż u sprzedawców

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś świetnie grana komedia S. Kieczyńskiego p. t. „Jakoś to będzie“. Jutro barwny dramat L. Andrejewa p. t. „Ten, którego białą po twarzy“.

KONCERT PROF. ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO.

W niedzielę, dnia 28 bm. w sali Filharmonii na koncercie popołudniowym wystąpi z własnym koncertem nasz ceniony artysta, nestor pianistów polskich prof. Aleksander Michałowski, niezrównany odtwórca arcydzieł Chopinowskich Prof. Michałowski poświęci swój koncert wyłącznie utworom naszego nieśmiertelnego mistrza Chopina.

Koncert ten, jak należy przypuszczać wywoła w mieście naszym żywe zainteresowanie, tembardziej, że dyrekcja Alfreda Straucha pragnąc koncerty popołudniowe uprzystępnić najszerszym masom i młodzieży, urządzi je po cenach popularnych.

Bilety w kasie Filharmonii.

5-ty KONCERT Z CYKLU „WIELKICH SOLISTÓW“ wyk. MIKOŁAJ ORŁOW

5-ty z rzędu koncert był wyłącznie poświęcony utworom solonowej gry fortepianowej. Program składał się z utworów wszechświatowej literatury muzycznej klasycznej i współczesnej jak: Fantaisie et fugue Bach—Liszt; Capriccio Scarlatti, pieśni Schubert—Liszt; So-

nata H-moll. Berceuse i Ballada As-dur Chopin'a; visions fugitives, 3-ia sonata Prokofieffa; Triana Albeniz; Sonetto del Patrarca, 15-a Rapsodia Liszta. Oto perle i kwiaty czarujące, które otworzyły nam w w najwyższym stopniu doskonałości jeden z najwybitniejszych z plejady pianistów wszechświatowej sławy p. Mikołaj Orłow. Gra jego zacechowana jest nadzwyczajną subtelnością i głębokim artystyzmem. Dzięki swej niezmiernie kulturze i wiedzy muzycznej oraz intuicji przenika on duszę danego utworu i odkrywa wszelkie jego tajemnice, niezależnie od charakteru narodowego.

Następnie posiada p. Orłow ton ogromnej intensywności oraz dźwięczność i soczystość nieprzeciętnej miary, które idą tu w parze. Wyżej wzmiankowane zalety jego gry, niepomamowany temperament oraz technika, która nie pozostawia do życzenia, oto są czynniki które go otaczają aurełą zasłużonej sławy. Publiczność przyjęła wielkiego wirtuoza bardzo radośnie i obdarzyła go niemiłkającymi frenetycznymi oklaskami.

Mieszkanie

w ŁWOWIE, w dzielnicy ogrodowej, trzy pokoje z komfortem zamieszkać za takiej lub czteropokojowe w ŁODZI.

Zgłoszenia do administracji „Republiki“ Jan.

762
Oficjalna Cedula Giełdy Warszawskiej
akcyjowej i dewizowej jest do nabycia
w Polskiej Agencji Telegraficznej
Zawadzka 11 I piętro (Województwo).
Telefony 111 i 1524. — — Codziennie od 1—3 po poł.
W godzinach rannych wszystkie notowania giełd światowych i giełd bawelnianych.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Zamki na lodzie.

—:0:—

Siedziałem w kąciku i przysłuchiwałem się ich rozmowie.

— Do kogo należy ta rączka? — pytał się łaskawie mąż żony, wskazując na jej rączkę.

Jestem pewien, że mąż wiedział doskonale do kogo rączka jego żony należy i pytanie to zwrócone było tylko przez ciekawość:

— Do kogo należy ta rączka? — Żona powinna była odpowiedzieć po prostu:

— Mój drogi! Nie widzisz, że to jest moja ręka? Więc dlaczego się pytasz? —

Ale zamiast tego żona uważa za stosowne rzucić mężowi w oczy kłamstwo:

— Ta rączka należy do pewnego idioty!

Mąż bierze dowcip za dobrą monetę, obejmuje w pół żonkę i cmoka ją dwa razy prosto w usta, nie wiadomo z jakiej przyczyny.

Potem dyskretnie wymyka się z jej objęć, wpatruje się długo w jej napęczniały brzuch i zwraca się do mnie z zapytaniem:

— Jak myślisz, co my będziemy mieli? —

Pytanie to nie słyszę poraz pierwszy od dziewięciu miesięcy i za każdym razem odpowiadam:

— Zupę, mięso, potem kompot!

Albo:

— Myślisz jutro? Zdaje się, że w piątek! —

Wtedy chciałbym mu dać praktyczną radę: jeżeli go to tak bardzo obchodzi niech weźmie szczyrek, niech zrobi małeńki otwór w brzuchu żony i niech zobaczy! — Ale odpowiadam mu zupełnie co innego, bez zastanowienia się: —

— To będzie chłopiec!

— Ha-ha-ha!... Ja tak samo myślę! Tak duży, gruby chłop! Co?! Będzie na co patrzeć! Prawda? Jak ty myślisz, co my z niego zrobimy?!

Te pytania tak mi się już zmudziły, że mam ochotę mu powiedzieć:

— Kotlety ze smażonymi kartoflami.

Ale odpowiadam inaczej:

— Prawdopodobnie inżyniera.

— Racja! Doktora albo inżyniera!

Dzióbko kochany — zwrócił się do żony — czyś mu już pokazała pieluszkę i kożuleczki? Dlaczegoś nie pokazała? Pokaż!

— Nie uważam, żeby to było tak ważne powiadam:

— Po co zaraz wszystko pokazywać, poczekajcie trochę, czasu mamy dosyć!

— Nie, po co odkładać, jestem przekonany, że to cię zaciekawi, zobaczysz! —

I zaczynają mi przed oczyma rozwijać jakieś czterokanciaste kawałki płótna różnego kalibru i różnej wielkości.

Dla przyzwyczajenia dotykam jakiegoś kawałka i definiuję:

— Doskonała pieluszka...

— Co ty mówisz? To jest przecież kożulek! A to ci się podoba?

— „To“ mi się bardzo podoba. Potakuję głową i pytam:

— Spodenki?

— Nie, to jest kapturek. A wózek widziałeś?

— Tak. Już trzy razy.

— Chodź, jeszcze raz ci pokażę, to przecież takie zajmujące!

Mężowi stają łzy w oczach:

— O, widzisz, tu on będzie leżał... Tak duży, taki gruby... „Tatusiu“ — będzie wolał — „daj mi cukierka“... Trzeba właśnie jutro koniecznie kupić cukierków, zupełnie zapomniałem.

— Na razie kup jeden wagon — radzę mu.

— Pud uważam — za dużo — powiada mąż, zamysławiając się.

Wracamy do poprzedniego pokoju i siadamy na swoje miejsca. Zaczyna się mowa:

— Kto kogo ma teraz pocałować? — pyta mąż.

Żona poczyna się krzywić, pewnie na nią przypada kolej.

— Czyje to usteczka kochane? —

Odpowiadam z kąta grobowym głosem:

— Zapewniam cię, że usteczka, które teraz całujesz i wszystko inne, co widzisz u twej żony, jest włącznie jej własnością... w każdym razie spisz sobie w notesiku każdą część jej ciała i będziesz mógł często przeprowadzać rewizje...

— A gdzie masz oczki, uajukochańsza? —

— Znajdź najpierw nos — radzę mu głośno — potem po obu stronach nosa znajdziesz oczy, w innym miejscu nie szukaj, szkoda czasu...

Chwytam kapelusze i uciekam, nie zagnając się nawet i w korytarzu słyszę:

— A czyje to są uszka?...
II.

Niedawno otrzymałem niezwykle liścik:

„Najdroższy! Zdaje się, że dziś już koniec! Rozumiesz? Przyjdź, zobaczymy wózek? Kupiłem w każd. razie cukierki! Przyjdź!“

— Szkoda... — myślę sobie — ten czło- wiek zwarjował — i pędzę do nich na górę.

On sam otworzył mi drzwi.

— No? Czemuś taki kwaśny? Skąd ten smutek? Można ci powinszować? —

— Można — odpowiada sucho.

— Żona zdrowa? Przeszło dobrze?

— Ty się pytasz o tę nieszczęśliwą wiedznię, która leży tam w sypialni?

Cofnąłem się przerażony.

— Słuchaj! Czyś ty zwarjował już ze szczęścia?

Roześmiał się:

— Możesz mi powinszować! Chodź, po- każę ci —

— Leży w wózekku? — pytam się.

— W wózek! Jeszcze coś! W koszu od bielizny nie w łódeczku!

Nic nie rozumiałem. Poszedłem za nim i spojrzałem ciekawie do kosza.

— Słuchaj, spójrz — no — krzykną- tem — tam leży zdaje się dwóch!...

— Dwóch?... Dwóch ci się zdaje? Tam jest ich trzech, do licha!... Dwóch na wierzchu a jeden pod nimi! Czekam aż przyjdzie ta idiotka — akuszerka i ta zło- dziejka — niania, która owinie ich w pie- luchy!...

— Do diabła! Jak to się stało?

— Skąd ja wiem? Myślisz, że ja wie- działem! Masz tobie inżyniera!

Staralem się go pocieszyć.

— Nie martw się. Nie wszystko prze- padło!

— Co ty gadasz? Jestem zgubiony! Przedewszystkim straciłem wszystkie ko- szule i prześcieradła... podarto je na te- pieluchy wstrętne! Zabrano mi całe pie- niądze na kupno jeszcze dwóch wózków i wynajęcie dwóch nianie! No, a wyobra- żasz sobie moją przyszłość? Wszystkich trzech trzeba ubrać, nakarmić, obuć i po- stać do szkoły! Gdyby jeden był starszy od drugiego, jak to się w innych dzieje to można byłoby młodszego ubrać potem w odzież starszego, uczyć go później z tych samych książek. A tak wszystko muszę kupować odradu dla trzech, a gdy doros- ną, będą odemnie ściągać potrójną ilość papierosów... trudno!

A ta moja wiedznia, każe mi zaraz po- każać jej dziecko, ja wiem które jej pierw- pokażać. Wszystkich odradu pokazać je- nie mogę, boby zmarła z przestraszenia!

Odchodząc zaczępiłem w korytarzu o jakąś skrzynkę.

Nachyliłem się i przeczytałem:

— „Cukierki dla dziecka firmy Ku- kuszki“.

Thum B. F.

Wiadomości bieżące.

PAŹDZIERNIK

24

ŚRODA

Dziś: Rafała Archan.
Jutro: Kryś. i Krysp. m.
Wschód słońca g. 5.56
Zachód o g. 4.48
Wsch. księżycy 9.43 w.
Zachód o g. 7.20 pp.
Długość dnia g. 10.52
Ubyło dnia g. 5.53

USTALENIE WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Jak się dowiadujemy, następne posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania odbędzie się nie jak zwykle w sobotę, lecz dopiero we wtorek dnia 30 października.

O godz. 3 po poł. odbędzie się w magistracie ustalenie wzrostu cen każdego artykułu, a o godz. 7-ej wiecz zbierze się komisja w lokalu inspektoratu pracy. b.

SPRAWA PRZYJMOWANIA I WYDALANIA URZĘDNIKÓW MAGISTRACKICH.

Na wczorajszym posiedzeniu magistratu omawiano jeden z niezłatwionych dezyderatów pracowników miejskich, a mianowicie sprawę przyjmowania i wydalania pracowników jedynie za pośrednictwem związków zawodowych pracowników miejskich.

Sprawy tej jednak nie załatwiono i odroczono ją z powodu nieobecności w Łodzi prezydenta Cynarskiego i wiceprezydenta Groszkowskiego. b.

ASTRONOMICZNE CENY W RESTAURACJACH.

W dniu wczorajszym przybyła do restauratu walki z lichwą delegacja restauratorów pierwszego rzędu, która zażądała podwyższenia cen w restauracjach.

Ustalono więc cenę obiadu i kolacji urzędowej na 50.000 mł. oraz podwyższenie cen poszczególnych potraw o 10 procent. p.

REJESTRACJA URZĘDNIKÓW KOMUNALNYCH.

W myśl zaakceptowanej przez magistrat uchwały delegacji wydziału statystycznego, w dniu 5 listopada r. b. we wszystkich wydziałach i oddziałach magistratu przeprowadzona zostanie rejestracja wszelkich zatrudnionych w nich pracowników.

Rejestracja ma na celu zorganizowanie statystyki funkcjonariuszów miejskich, istniejącej zagranicą w każdym mieście.

Wydział statystyczny opracował karty indywidualne dla urzędników i karty rejestracyjne dla pozostałych pracowników, wzorując się na materiałach jednolitego spisu ludności i statystyki funkcjonariuszów państwowej służby cywilnej.

Karta rejestracyjna zawiera 31 pytań. Wyczerpująco ujeta jest kwestia wykształcenia oraz zawodu przed wojną i przed wstąpieniem na służbę miejską. Rejestracja umożliwi ustalenie przeciętnego poziomu wykształcenia poszczególnych grup pracowników miejskich oraz zilustruje, z jakich warstw rekrutuje się nasz nowy stan urzędników komunalnych. Opracowanie materiałów rejestracyjnych magistrat zlecił wydziałowi statystycznemu.

O herbaciarni na Górnym Rynku. Na Górnym Rynku znajduje się drewniany budynek herbaciarni łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności.

Ponieważ magistrat zamierza na plan tym urządzić kwietnik, sprawa była przedmiotem obrad na wczorajszym posiedzeniu magistratu.

Ławnik Folkierski wskazał, iż niema tam żadnej herbaciarni i domek ten jest przytuliskiem różnych ciemnych indywiduum.

W końcu postanowio zwrócić się w tej sprawie do towarzystwa dobroczynności. b.

Mnożnik 75. Wobec ciągłej dewaluacji marki polskiej magistrat w dniu wczorajszym postanowił po referacie ławnika Kulonowicza stosować mnożnik 75 w stosunku do opieszalszych płatników podatkowych miejskich. b.

O dożywianiu dzieci szkolnych. Magistrat na wczorajszym swem posiedzeniu omówił sprawę dalszego prowadzenia akcji dożywiania dzieci, przyczem sprawę tę referował ławnik wydziału opieki społecznej p. Adamski.

Referent wskazał na nędzę, panującą wśród klasy niezamożnej i magistrat choćby przez dożywianie dzieci w szkołach powszechnych może biedę ich zmniejszyć. Należałoby w ten sposób zakupić jeszcze jedną kuchnię, połowę aby dać możliwość dzieciom we wszystkich szkołach korzystania z obiadu.

Po wysłuchaniu referatu magistrat postanowił akcję dożywiania zwiększyć i w tym celu do obecnie posiadanych 4 kuchni połowych dokupić jeszcze jedną i z dniem 29 bm. rozpocząć dokarmianie dzieci. b.

Magistrat pokryje wpisowe na kursach gimnazjalnych. Na wczorajszym posiedzeniu magistratu ławnik Hajkowski referował sprawę podwyższenia kredytu na pokrycie wpisów abiturjentów, miejskich kursów dokształcających, pobierających naukę na kursach gimnazjalnych.

W przemówieniu swem referent wskazał, iż chęć kształcenia się jest coraz większa na kursach, wobec czego, magistrat winen chęci te poprzeć, by nie zamożni mogli naukę kontynuować.

W konkluzji magistrat przychylił się do wniosku referenta w ten sposób, że postanowił za uczniów zdolniejszych pokrywać wszelkie sumy wpisowe. b.

Przymus szkolny, a brak odzieży. Stwierdzono podczas wypisywania orzeczeń karnych, w magistracie za nie przestrzeganie obowiązku szkolnego, że większa część rodziców i opiekunów tłumaczy nieposyłanie dzieci do szkół brakiem odzieży.

Ponieważ jest to kwestja bardzo poważna, znalazła się wczoraj na posiedzeniu magistratu, przyczem ławnik Hajkowski wskazał, że jeśli miasto chce utrzymać obowiązek szkolny, winno przyjąć winno z pomocą tym, którzy chcą z niego korzystać.

W tym celu zaproponował by magistrat wyasygnował oddziałowi obowiązkowi szkolnego 300 milionów mł. na zakup odzieży i obuwi dla najbiedniejszej dziatwy miejskich szkół powszechnych.

Nad referatem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której wskazywali, iż obecnie suma ta jest zbyt niska, jeśli uwzględnić w 160 szkołach oraz obecną drożyznę. Sumę tę o wiele większą winien przeznaczyć na ten cel rząd.

Magistrat przychylił się do wniosku ławnika Hajkowskiego i 300 milionów wyasygnował. b.

O prolongacie kart pobytu. Wszyscy obcokrajowcy, którzy złożyli podania i starają się o uzyskanie obywatelstwa polskiego otrzymują prolongatę kart pobytu.

Wszyscy inni zaś obowiązani mieć paszporty tych władz do których należą.

Elektryczność na Cegelnianej. Jak się dowiadujemy ulica Cegelniana zostanie wkrótce oświetlona elektrycznością od rogu ul. Piotrkowskiej do Kilińskiego. p.

O złagodzenie tragedji brukowej. Na ostatnim posiedzeniu delegacji wydziału budownictwa m. in. sprawami uchwalono przystąpić do przebrukowania ulicy Kątnej, jako stanowiącej część przyszłej głównej arterji towarowego ruchu kołowego, do wybudowania drewnianego mostu na ulicy Groszance i Szerokiej, wreszcie do wyreperowania systemem gospodarczym ul. Nowo-Zerze-wskiej.

W tym celu ma być utworzony nowy lotny oddział brukarski.

Remont w teatrze miejskim. Wczoraj na posiedzeniu magistratu na wniosek ławnika Krućkowskiego uchwalono przerobić w gmachu teatru miejskiego oświetlenie elektryczne, naprawić urządzenia przeciwpożarnicze, i centralnego ogrzewania. b.

Z tej maki chleba nie będzie.

Magistrat nie doszedł do porozumienia z misją sowiecką.

Misja żądała zapłaty za mąkę w dolarach, a magistrat ofiarował manufakturę łódzką, która przecież również sprzedawana jest za efektywne dolary.

Wobec nieodpowiadających rzeczywistości informacji, podanych przez agencje prasowe o przebiegu i wyniku konferencji misji handlowej sowieckiej z przedstawicielami zarządu komunalnego, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące wyjaśnienia uzupełniające:

W dniu 22-go bm. misja handlowa sowiecka — w zamiarze nawiązania stosunków handlowych z miastem — złożyła wizytę w przydzium magistratu. Tegoż dnia popołudniu p. ławnik Muszyński oraz dyrektor wydziału handlowego, p. Lauterbach, odbyli konferencję z członkiem misji, p. Miaskowym, który zastąpi wyjeżdżającego wkrótce do Moskwy szefa misji, p. Fiodorowa.

P. Miaskow zaproponował magistratowi nabycie pewnej ilości mąki pszennej ukraińskiej wysokiego gatunku, zaznaczając, że na stacji granicznej Zdolbunowie znajduje się gotowych do transportu kilkanaście wagonów mąki.

Delegacja sowiecka, zapewniając dalej, że cena mąki będzie niższa od cen mąki amerykańskiej, zażądała jednak w

walutach wysokocennych.

Propozycję tę przedstawiciele magistratu ze względów zasadniczych kategorycznie odrzucili i zakomunikowali w odpowiedzi, że magistrat zasadniczo mógłby wejść w kontakt z misją sowiecką, co do nabywania mąki ukraińskiej, jednak tylko pod tym warunkiem, że cena jej będzie niższa nie od cen mąki amerykańskiej, lecz od cen rynkowych mąki krajowej, zapłata zaś uskuteczniłaby się nie w walutach wysokocennych, ani w czerwońcach (jak proponowała później misja), lecz w równowartości towarami włókienniczymi łódzkiej produkcji.

Wobec całkowicie odmiennych stanowisk przedstawicieli magistratu i misji sowieckiej do konkretnego porozumienia nie doszło i magistrat na żadne zakupy mąki dotychczas się nie zgodził. Ewentualne dalsze pertraktacje prowadzone będą po otrzymaniu przez wydział handlowy próbek oferowanej mąki, których delegacji sowieccy obiecali dostarczyć w najbliższym czasie.

Magistrat twierdzi „Jakoś to będzie“ a dyrekcja teatru woła „Gwałtu, co się dzieje“.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy wyśtaąpiła dyrekcja teatru, celem unormowania pracy i postawienia teatru na należyty poziom z całym szeregiem postulatów do magistratu.

Jak wiadomo magistrat uwzględnił jedynie dezyderaty dyrekcji dotyczące zwolnienia od podatku na budowę teatru, odrzucając sprawę zwolnienia od podatku teatralnego w wysokości 10 proc.

W odpowiedzi na to przedstawiciele dyrekcji zaproponowali magistratowi pobieranie tego podatku w sposób w jaki to się praktykuje w Warszawie, a mianowicie określając pewną kwotę od ceny każdego biletu, gdyż w ten sposób tylko u-

łatwione zostanie dyrekcji teatru płacenie tego podatku.

Na propozycję tę magistrat się nie zgodził odrzucając jednocześnie żądanie dyrekcji w sprawie stosowania podwyżek subsydjum według orzeczeń komisji staty stycznej.

Wszystkie te sprawy przekazane zostały komisji budżetowej, która je odrzuciła ustalając również że teatr powinien płacić, 10 proc. podatku na budowę teatru i 10 proc. podatku teatralnego.

Takie postawienie sprawy znacznie obciąża teatr, to też magistrat prawdopodobnie rozpatrzy tę sprawę jeszcze raz. (p

Straszny gość czai się u naszych bram. W mieście szerzy się epidemia tyfusu brzuszego.

Wydział zdrowotności publicznej notuje dziennie 15—20 wypadków tyfusu brzuszego wśród ludności.

Miejski szpital powszechny w Radogoszcu dla chorych zakaźnych jest przepełniony i w chwili obecnej znajdują się tam 420 chorych, w tej liczbie 250 chorych wewnętrznych.

Z dniem 24 b. m. przy szpitalu zostaje otwarty nowy barak, czwarty już na 60 łóżek.

Niezależnie od tego wydział zdrowotności publicznej zwrócił się do magistratu z prośbą o zezwolenie uruchomienia zapasowego szpitala przy ulicy Zakątnej 44, do którego zostaną przewiezieni chorzy wewnętrzni ze szpitala w Radogoszcu, zaś opróżnione miejsca zajmą chorzy tyfusowi.

Pozatem otwarty zostaje barak dla chorych wewnętrznych na 40 łóżek w szpitalu miejskim przy ul. Drewnowskiej.

W związku z epidemią wojewódzki urząd zdrowia wydał cały szereg poleceń wydziałowi zdrowotności publicznej, ma-

jących na względzie walkę z tyfusem brzusznym a mianowicie zobowiązał wydział zdrowotności publicznej do dokonania badań epidemiologicznych studzien w tył domach, gdzie zdarzają się wypadki tyfusu brzuszego, następnie polecił zastosowanie próby t. zw. fluorenowej, polegającej na badaniu czy do studni nie przedostają się przez cembrowinę ścielki z dołów kloacznych.

W razie stwierdzenia, iż podobny wypadek ma miejsce, miejskie dozory sanitarne mają obowiązek natychmiast studnie owe zabezpieczyć, a winni utrzymania w takim stanie studnie, karani będą sądownie.

Pozatem wydział zdrowotności publicznej otrzymał polecenie badania mleka, gdyż nie jest wykluczonem, iż dolewa na do mleka woda posiada bakterje tyfoidalne.

Stwierdzono, iż tyfus brzuszny nie tylko w pewnym miejscu, lecz wypadki zdarzają się we wszystkich dzielnicach miasta. (b)

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Do Redakcji „Republiki“ w Łodzi. — Wobec umieszczonego w poczytnym piśmie lch z dn. 21 10 sprawozdania i konferencji przedstawicieli związku upr. ministra przemysłu i handlu i p. nadkomisarza Bajdy pozwalamy sobie prosić o zaznaczenie, że delegacji nasi poruszyli sprawę kalkulacji dolarowej na towary manufakturowe jedynie w związku z rozporządzeniem referatu walki z lichwą odnośnie posiadania rachunków i zestawiania cenników.

Centralny Związek Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego. Prezes S. Fröhlich.

Z gminy żydowskiej. Gmina żydowska na ostatnim posiedzeniu postanowiła podwyższyć pensję służbie cmentarnej z dn. 1 listopada r. b.

Następnie uchwalono wystwić do dotatkowego budżetu na rok 1923—25 milionów mł. na budowę domu dla akademików oraz na żywność dla chorych umyslowo w schronisku przy ul. Wesołej.

Również postanowiła gmina zwrócić się do mniesterstwa skarbu z memoriałem o zastosowanie reskryptu w sprawie auto-nomicznego powiększenia podatków i uchwalono przedstawić listę kandydatów nauczycieli religji w szkołach powszechnych. (b)

Czy Łódź będzie miała wyższą uczelnię. W Łodzi ma powstać politechnika.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu założenia wyższej uczelni w Łodzi, na które przybyli prawie wszyscy członkowie komitetu.

Zebrał go kurator Jarosz, który zobowiązał dotychczasowe przedsięwzięcia w tym kierunku i to, co dotychczas uczyniono, aby w mieście powstała wyższa uczelnia.

Następnie zabrali głos dyrektor departamentu ministerstwa oświecenia publicznego, który wskazał, iż przyjechał jedynie w celu informacyjnym, by następnie donieść ministrowi jak zamierza się zrealizować utworzenie wyższej uczelni w Łodzi, gdyż pomoc ekonomiczna ze strony państwa jest bardzo mała i główną inicjatywę ciężary ponieść musiałaby Łódź. Wobec tego prosi obecnych o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Wizytator p. Czapczyński oświadczył iż miasto zaoferowało na ten cel plac, oprócz tego w różnych odstępach czasu obywatele łódzcy zadeklarowali różne kwoty pieniężne, które obecnie z powodu dewaluacji straciły na swej wartości.

Mówca jest zdania, że należałoby je dnak delegację do ministerstwa wysłać, by poprzeć poczynienia komitetu.

P. kurator Jarosz oświadczył, że mo- wa jest obecnie tylko o politechnice, gdyż na poprzednich posiedzeniach była tylko o tem mowa, aczkolwiek w przyszłości może powstać i uniwersytet.

Przedstawiciel krajowego związku p. Pawłowski jest zdania, że połowę kosztów Łódź napewno złoży, lecz trzeba

przejść do obywateli z czemś konkretnym, tj. wówczas, o ile sprawa politechniki w Łodzi zostanie przez władze przez sadzona.

P. dyrektor departamentu poruszył koncepcję utworzenia wyższej szkoły włókienniczej prywatnej, subsydjowanej przez rząd.

W dyskusji prawie wszyscy mówcy wypowiedzieli się jednak za uniwersyte- tem rządowym, gdyż stwierdzono, że o ile Łódź zdolna będzie do postawienia gmachu, to trudniej jednak nakłonić obywateli Łodzi do ciągłych ofiar.

P. Remiszewski był zdania, że winna nastąpić już konkretna uchwała rady miejskiej co do ofiarowanego placu.

Po dyskusji postanowiono na wniosek wice prezydenta Wojewódzkiego że sprawa ta wpłynie jako wniosek nagły na jutrzejsze posiedzenie rady miejskiej i w ten sposób delegacja będzie miała już konkretną uchwałę celem przedstawienia ministrom.

Co do samej delegacji, to uchwalono, że reprezentować ona będzie nie poszczególne związki, ugrupowania, lub zawody, lecz sam komitet i składać będzie się z 3-ech osób, a mianowicie przedstawicieli kuratorium, samorządu i miasta.

Również uchwalono tymczasowo komisję skarbowej nie wybierać, lecz czekać powrotu wysyłanej do Warszawy delegacji.

W ten sposób na wczorajszym posiedzeniu sprawa utworzenia politechniki w Łodzi, za którą wypowiedzieli się wszyscy obecni posunęła się znacznie naprzód na drodze ku jej realizacji. b.

Kiedy Łódź wzniesie własny gmach teatralny.

Z komisji odbudowy teatru miejskiego.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. inż. Golca posiedzenie komitetu odbudowy teatru.

Z trzech dotychczasowych posiedzeń jedno nie doszło do skutku z braku komitetu, zaś ostatnie dwa odbyły się przy dość słabym udziale członków, jakkolwiek chodzi o kwestję pierwszorzędnej znaczenia kulturalnego.

Łódź jest jedynym większym miastem w Polsce, która nie posiada własnego teatru, a anomalję tę musi się usunąć w najbliższym czasie w interesie honoru miasta, które nie śmie ciągle myśleć jedynie o swym tańcu koło złotego cielca.

Ponad dolarem i manufakturą musi się wreszcie wnieść myśl o budowie niestychanie ważnej placówki kulturalnej.

SPRAWY ROBOTNICZE.

STRAJK W FABRYCE FINSTERA.
Od dłuższego już czasu w fabryce pluszu Finstera panuje bezrobocie spowodowane nieuwzględnieniem żądań zarobkowych robotników.

Wobec tego, że administracja fabryki wydalila dwóch robotników i że pewna część robotników zaproponowała przystąpienie do pracy zwołane zostało w dniu wczorajszym zebranie robotników, na którym po wysłuchaniu referatu o obecnej sytuacji uchwalono strajk kontynuować aż do zupełnego uwzględnienia żądań robotników przez administrację fabryki.

REDUKCJA PRACY W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM.

W dalszym ciągu zauważyć się daje w ostatnich dniach redukcja pracy w fabrykach zarówno w Łodzi jak na prowincji.

Beno Makower zredukował do 2 dni w tygodniu, Tow. akc. Steigert do 3 dni w tygodniu, Goński i Engelman do 4 dni w tygodniu, firma „Trykot” do 3 dni w tygodniu, Landau, Lubawski i Jakubowicz do 4 dni w tygodniu, Mandelbaum i Hir-

szberg do 3 dni w tygodniu, H. Krauze do 3 dni w tygodniu, Lindenfeld i Lewi do 4 dni w tygodniu, Henryk Mandeltort do 3 dni w tygodniu, Juliusz Rozenthal do 3 dni w tygodniu, Krotoszyński i Danziger do 3 dni w tygodniu.

Z fabryk na prowincji zredukował pracę Artur Majster (Nowe Rokicie) do 4 dni, Gaeda (Ruda Pabjanicka) do 3 dni w tygodniu, pozatem cały szereg większych i mniejszych fabryk. p.

DOZORCY CONTRA KAMIENICZNY
Jak już donosiliśmy, właściciele nieruchomości w dalszym ciągu uchylają się od udziału w konferencji, mającej na celu ustalenie plac dozorców.

Wobec tego okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zawiadomił o powyższym ministerstwo pracy i w dniu wczorajszym ministerstwo odpowiedziało, iż w najbliższych dniach wyznaczone zostanie posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, która sprawę tę ureguluje, a właściciele nieruchomości będą zmuszeni do uchwały tej stosować się, chociażby udziału w konferencji nie brali. b.

PRAWO I ŻYCIE. Tajemniczy dramat w hotelu amerykańskim.

W dniu 11 stycznia 22 r. Józef Ferster lat 20 zaprosił do siebie do mieszkania które zajmował w hotelu amerykańskim Zielona 12, Izaaka Grinwolda i zaproponował mu herbatę z ciastkami.

Gdy służąca Janina Mrozińska przyniosła herbatę, Ferster wziął od niej tacę z herbatą przed drzwiami swego pokoju i postawił ją na stół.

Po chwili F. wyszedł z pokoju, a gdy w kilka minut potem powrócił Grinwald spotkawszy go w drzwiach pokoju, wskazał na trzymaną w ręku pastylkę sublimatową i zaczął mu zarzucać usiłowanie otrucia go. Zbiegłszy do portjera blienińskiego oznajmił mu, że jeden osobnik mieszkający na 3 piętrze chciał go otruć, wobec czego idzie po policję.

W tym czasie Ferster zawał słuzącą Mrozińska, aby zabrała herbatę i ciastka. Mrozińska przysłała do numeru przyczem zauważyła, że herbatę i ciastka były nieknięte. Ferster wziął je dną szklankę z herbatą i wylał do umywalki, drugą zaś szklankę herbaty i ciastka Mrozińska zabrała do kuchni. Następnie F. wyszedł na miasto po sprawunki i przechodząc około portjera zatrzymał się i zaczął z nim rozmawiać.

Grinwald, nie spotkawszy policjanta powrócił do hotelu i zauważył, że Ferster chce zabrać od portjera swe dowody co widząc Grinwald zabrał je do siebie.

Kiedy następnie Grinwald i Ferster wyszli na ulicę, po drodze Ferster zaczął prosić Grinwolda by go puścił, co też Grinwald uczynił.

Ferster poszedł ulicą Zieloną do Piotrkowskiej, a Grinwald podążył za nim.

Przy zbiegu Zielonej i Piotrkowskiej Grinwald podszedł do posterunkowego polecając aresztowanie F. W chwili gdy posterunkowy oznajmił Fersterowi, że jest on aresztowany, ostatni w celu samobójczym połknął dwie pastylki sublimatu. Do Ferstera zawezwano pogotowie ratunkowe które odwiozło go do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Sprawę powyższą o usiłowanie otrucia rozważał S. O. pod przewodnictwem sędziego Jaskowskiego.

Oskarżony na sądzie się nie przyznał do winy, natomiast poszkodowany ob- staje przy swoim. Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego podprokurator Wilecki wniosł o ukaranie podsądnego z art. 458 k. k. i zastosowanie okoliczności łagodzących, jakoteż amnestji.

Sąd po naradzie skazał podsądnego po pozbawieniu praw stanu na 3 lata więzienia na zasadzie amnestji jedną trzecią kary postanowił mu darować i zaliczyć areszt prewencyjny.

Nowy cennik artykułów żywnościowych ale tylko na papierze.

W dniu wczorajszym w refaracie walki z lichwą odbyło się posiedzenie w sprawie ustalenia cen artykułów spożywczych na czas do poniedziałku przy szłego tygodnia włącznie.

Podczas dyskusji stwierdzono, iż członek komisji rzeczoznawców Justelicz sklepikarz podburzał innych sklepikarzy i handlarzy by domagali się na posiedzeniu komisji ustalenia jaknajwyższych cen.

Wobec takiego zachowania się p. J. postanowiono wykląć z komisji i wytoczyć dochodzenie karne.

Wreszcie po stwierdzeniu cen rynkowych dnia wczorajszego ustalono na bieżący tydzień następujące ceny:

Mleko niezberane w hurcie z dostawą 18 tys. mk. litr i w detalu 20 tys. mk. za litr, mleko wprost z udoju 24 tys. mk. śmietana 100 tys. mk., ser biały 50 70 tys. mk. za 1 kg. masła osekowego 300 320 tys. mk. kilo, mendel jaj świeżych 120 tys. kapusta duża 70 tys. 100 kg. średnia 600 tys. a mała 400 tys. pud. cebuli 250 tys. 1 kg. 20 tys. pęczek pietruszki 3 5 tys. mk. marchew i buraki 6 tys. mk. korzec kartofli 700 tys. ćwiartka 180 175 tys. pud jabłek deserowych do 300 tys. kompotowych 350 tys. gruszek 300 350 tys. sliwki 500 do 600 tys. pud pomidory pierwszego gatunku 50 tys. za kilo liche gat. 20 tys. kalafior 6 — 30 tys. za główkę. b.

O CENTRALIZACJE KAS CHORYCH W WOJEWÓDZTWIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w kasie chorych konferencja kierowników wszystkich kas chorych w województwie łódzkim.

Przedmiotem narad będzie powołanie do życia związku kas chorych, gdyż powiązanie kas w jedną całość organizacyjną celem załatwienia palących zagadnień jest koniecznością.

W związku ze sprawą tą odbyła się już przed kilku dniami podobna konferencja.

Za podstawę rozpraw przyjęto projekt statutu opracowanego przez min. pracy i o. s. oraz statut obowiązujący w okręgowym związku kas chorych w Krakowie.

Scentralizowanie kas chorych w województwie znajduje się na dobrej drodze i założenie związku wpłynie niewątpliwie na wzmocnienie intensywności pracy. (p)

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W WARSZATACH TRMWAJOWYCH.

Wczoraj o godz. 5ej popoł. został zlikwidowany targ między robotnikami tramwajowymi a dyrekcją K.E.L.

Praca w warszatach została podjęta.

Aron Frenkiel ul. Gdańska 14
składa: **2,000,000 mk.**
na dom akademików polskich
2,000,000 mk.
na dom akademików żydowskich
i **1,000,000 mk.**
na rannych po wybuchu w Cytadeli.
Po odbiór pieniędzy zgłoszenia w administracji „Republiki“.

Wydział gospodarczy nie uznaje sportu kolarskiego.

Ostatnio delegacja wydziału gospodarczego rozpatrywała na ostatnim posiedzeniu podanie pp. Steigerta i Berniza o wydzierżawienie im placów miejskich, położonych pomiędzy ul. Miedzianą, Wodną i Wysoką, w celu wybudowania cykłodromu. Mając na względzie, że wszelkie wolne place miejskie mogą być wydzierżawiane li-tylko pod uprawę zagonków, delegacja prosiła pp. Steigerta i Berniza odrzuciła.

Czytajcie „Republikę“

Wła mieszkań i biur

PIECYKI
PRZENOŚNE
SZAMOTOWE

„ZNICZ“
Wodna 12, tel. 5-22

Maximum ciepła
przy
minimum opalu.

Na miejscu kuchenki.



Przesilenie Łodzi i minister skarbu.

Przesilenie Łodzi komplikuje się z dniem każdym. Skurczenie się wartości realnej naszych środków obrotowych, wywołuje niebывалы gład pieniądza, który potęguje się nadmiar, wskutek wzrostu cen robocizny i innych czynników, w stosunku złotym, składających się na koszty produkcji włókienniczej. Niejedno krotnie przy ocenianiu sytuacji w naszym przemyśle, podkreślaliśmy fakt jego przeuruchomienia, które nastąpiło dzięki konjunkturom, stworzonym wskutek polityki dyktowanej poprzednich rządów przy równoczesnym wielkimi zaniedbaniami dziedziny eksportu. Te wszystkie czynniki złożyły się na to, iż w miarę nasycania się rynku wewnętrznego, mimo postępującej deprecjacji marki, tworzącej z rozumiałych względów najlepszą konjunkturę dla zbytu wyrobów przemysłowych, sytuacja zaogniła się coraz bardziej. Niejednokrotnie wypowiadaliśmy się przeciwko dotychczasowemu systemowi udzielania kredytów dyktowanych. Tem nie mniej podkreślaliśmy konieczność stworzenia warunków, umożliwiających przejście do racjonalnej metody kredytów dyktowanych, opartych o miernik złoty. Dzisiaj nie będziemy przytaczać wszystkich argumentów uzasadniających nasze stanowisko. Jednocześnie stwierdziliśmy, iż większość przemysłowców stoi na stanowisku utrzymania kredytów dyktowanych. Co więcej, również minister skarbu Kucharski na konferencji, odbytej z przemysłowcami wypowiedział się przeciw koncepcji waloryzacji tego rodzaju kredytów, podzielał tem samem w zasadzie stanowisko przemysłu. Nie jest to najgorsze. Najfatalniejszym jest, iż równocześnie min. Kucharski, jedynie w metrycznych określeniach rzucił swe poglądy na przyszłą politykę dyktowaną. Całkiem powierzchowne wspomnienie o dodatkowym obciążeniu korzystających z kredytu, nie pozwala nic wnosić o przyszłych zamiarach ministra skarbu. Poza to cały problem został jak najbardziej fatalnie ujęty. Bowiemy z milczenia min. Kucharskiego na postulat prze-mysłu o powiększenie t. zn. odpowiednie podwyższenie kredytów dyktowanych w stosunku do deprecjacji waluty, należy wnosić, iż odnosi się, wobec niego negatywnie. Czy cała reorganizacja systemu kredytowego ograniczyć się ma tylko do zwiększenia stopy dyktowanej? Wszak na jedno to wychodzi, czy nastąpi to bezpośrednio w tej formie, czy też przez obciążenie korzystających z niego, specjalnym podatkiem. Czy drogą tą osiągniemy te gospodarcze zamierzenia, które winny być przyświecać miarodajnym czynnikom naszej polityki dyktowanej? Te zaś przedstawiają się nam w wyraźnych kontrastach.

Jedynym celem winno być utrzymanie obecnie osiągniętego stopnia uruchomienia, przy zapewnieniu pracy w ciągu całego tygodnia.

Ten bądź co bądź pozornie jednostronny postulat jest zupełnie zrozumiały, gdy rozpatrywać go będziemy przede wszystkim na tle społecznym. Uważamy za właściwe ujęcie problemu kredytowego pod tym właśnie kątem, ze względu na fatalną sytuację, w jakiej znajdują się rzesze robotnicze. Bowiemy wartość zarobków zmniejsza się, wskutek ciągłej tendencji cen do osiągnięcia poziomu wszechświatowego.

wienie sprawy może faktycznie spowodować przedewszystkiem podwyżkę cen. Poza tem wątpliwem jest, czy przy obecnym tempie deprecjacji znaczne nawet podwyższenie kosztów dyktanta zmniejszyć mogą popyt za niem. Tą drogą pójść nie można, gdyż w istocie przemyśle leży kontynuowanie raz osiągniętej produkcji do ostatnich granic możliwości. Gdy brak kredytu uniemożliwi to, jedynym skutkiem będzie zaprzestanie pracy, a więc ewentualność, której za wszelką cenę należy uniknąć.

Tymczasem z pewnych poczynań na gruncie łódzkim należy się czegoś innego domyślać. Łódzki magistrat, w związku z pogłoskami o nagłej radykalnej zmianie w polityce kredytowej zaczyna podobno liczyć się z ewentualnością konieczności zajęcia włókiennarzy, którzy zostaną pozabawieni pracy wskutek radykalnych zmian w polityce dyktowanej.

Czynić przygotowania do zajęcia włókiennarzy, przy robotach publicznych na wypadek bezrobocia w przemyśle. Nawet pono stara się o uzyskanie na ten cel funduszy rządowych. Jako motyw ma być wysunięty argument, iż roboty będą tańiej kosztować państwo, aniżeli obecna polityka dyktowana.

Jeżeli magistrat chce przyłożyć rękę do tak niefortunnego załatwienia przesilenia w przemyśle włókienniczym, występując z inicjatywą w tym kierunku, to robi Łodzi niedźwiedzią przysługę. Nie tylko pomysłowość robotnika, ale też rzesz pracowników przemysłowych naszego miasta jest w zupełności zawila od utrzymania ruchu fabryk. Nie zapominać trzeba, iż bardzo poważny odsetek z pośród robotników stanowią kobiety. Zresztą zbyt oczywiste są argumenty przeciw tak fałszywemu ujmowaniu problemu, by dłużej nad nim trzeba się rozwodzić.

Tylko w ogólnych zarysach scharakteryzowaliśmy groźną klęskę oraz te zaznaczyliśmy nieporozumienia, jakie wynikły, wskutek niewyraźnego oświadczenia min. Kucharskiego w sprawie polityki dyktowanej. Nie po raz ostatni przykonywujemy się, iż otwartość i rzeczowość w oświadczeniach jest koniecznym warunkiem każdorazowego min. skarbu.

To też domagamy się, by p. min. Kucharski jasno sprecyzował swe stanowisko w sprawie polityki dyktowanej, oraz tych zabiegów finansowych, które zastosuje celem zlikwidowania kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Dr. Leszek Kirkjen.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Rynek akcyjny.

Trwająca apatia przy niżkowej tendencji. — Zwyżka w złocie akcji na giełdzie berlińskiej. — Możliwość analogji na giełdzie warszawskiej.

To co dzieje się obecnie na rynku papierów dywidendowych napawa posiadaczy akcji także czarną rozpacz. Niedawno zwracaliśmy uwagę na kształtowanie się sytuacji na rynku pieniężnym, z której należało wnosić, iż papiery dywidendowe nie będą cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Tymczasem sytuacja przed stawia się chwilowo gorzej, aniżeli można się było spodziewać. Degresja kursów trwa w dalszym ciągu, co przy stałym postępującej haussie walut wysokocennych, jest równoczesne z wielkimi stratami dla akcjonariuszy.

W tych warunkach, bez zamiaru pocieszenia strapiionych posiadaczy papierów dywidendowych, należy zwrócić uwagę na pewne wydarzenia jakie rozegrały się niedawno na giełdzie berlińskiej. Również i tam akcje pozostały w zupełnym zaniechaniu, podczas gdy główną uwagę ścigały na siebie dewizy. Przez dłuższy czas giełda walorów znajdowała się w sytuacji podobnej, do tej w jakiej znajduje się obecnie giełda warszawska. Posłuchajmy jednak jak wypadki rozwijały się dalej. Oto pewnego dnia mimo trwającej haussy walut wysokocennych papiery dywidendowe wykazały nagle znaczną poprawę. Poprawa ta wyraziła się nie tylko w nominalnych poważnych zyskach kursowych, ale też oznaczają radykalną zmianę w ocenianiu realnej wartości akcji. Po przeliczeniu okazało się, iż wartość papierów dywidendowych w złocie, różniła się znacznie na korzyść w porównaniu ze stanem poprzednim. Giełda wyraźnie zareagowała na dotychczasowe niesłusznie niskie ocenianie wartości przedsiębiorstw, reprezentowanych przez kołowane na giełdzie akcje. Tamtejsze słery finansowe ukuły z miejsca wyraz na to zjawisko, nazywając je „Aufwertungs-hausse“.

To też posiadacze akcji, którzy rozporządzają odpowiednią dozą cierpliwości, winni nie zignorować tych wydarzeń. Rozwój wypadków finansowych i ekonomicznych w Niemczech, nasuwa tyle analogji, iż także w dziedzinie akcji przyjdzie może nawet zupełnie niespodziewanie moment, w którym wartość złota akcji będzie uwzględniona w ich kursach giełdowych.

GIEŁDY.

—:0:—

GOTÓWKA.

Dolary 1,390,000—

CZEKI.

N. Jork 1,390,000—1,395,000

Londyn 6,850,000—

Paryż 81.500—

Berlin 0.0000001

Szwajcaria 247.400—

Belgia 69.500

WARSZAWSKA POGIEŁDA WIECZORNA.

AW. — WARSZAWA, 23 października.

Nowy Jork 1.530000

Londyn 6.750000

Paryż 87.500

Tendencja w dalszym ciągu mocna.

Cegielski 210000

Chodorów 1.500000

Nafta 115000

Nobel 425000

Parowoz 140000

Zieleniewski 5000.000

Bank Małopolski 350000

Bank Przemysłowy Lwów 150000

Starochowice 850000

Rudzki 1.000.000

Lilpop 175000

Chybie 3.500

Kujawy 25000

Zbiersk 625000

Zduny 1 3.500

Pruszków 85000

Elektrownia na Sanie 25000

Gazy ziemne 17.500

Jaworzno 14000

Kauczuk 1000000

Lechta 27000

Lokomotywy 200000

Nitrat 70000

Opł. tówek 115—165000

BERLIŃSKA POGIEŁDA WIECZORNA.

AW. — BERLIN, 23 października.

Nowy Jork 80 miliardów

Londyn 358 miliardów

Paryż 5 i pół miljarda

Wiedeń 11 i pół miljarda

Szwajcaria 14 miliardów

Praga 2 i pół miljarda

Włochy 3 i pół miljarda

Belgia 4 miljardy

ZURYSKA POGIEŁDA WIECZORNA.

AW. — ZURYCH, 23 października
Warszawa 0.0005
Nowy Jork 5.62 i jedna ósma
Londyn 25.19
Paryż 32.30

URZĘDOWE NOTOWANIA BERLIŃSKIE.

PTT. — BERLIN, 23 października — Notowania urzędowe w tysiącach marek niemieckich.
Anglia 249.375000—250.625.000
Ameryka 55.860000—56.140000
Francja 3.192000—3.2080000
Szwajcaria 9.875 250—9.924.750
Dolary 56 miliardów
Funt 250 miliardów
Franki franc 3.200 milionów

GIEŁDA ZURYSKA.

PAT. — ZURYCH, 23 października — Notowania końcowe.
Nowy Jork 360
Londyn 25.28
Paryż 32.25
Warszawa 0.0005
Wiedeń 0.00078 i jedna czwarta

BANK EMISYJNY.

Dr. Rybarski, były podsekretarz ministerstwa skarbu, otrzymał zlecenie opracowania statutu banku emisyjnego.

Praca ma być wykończona w ciągu 10 dni, co przypuszczalnie uda się gdyż dr. Rybarski odbył celem studjowania problemu banku emisyjnego dłuższą podróż zagranicą.

Po złożeniu projektu prof. Rybarskiego ma być szybko zwołana ankieta fachowców, która projekt rozpatrzy, po-czem wpłynie on do Sejmu jako przedłożenie rządowe.

Sprzedaj wszelkiego rodzaju wyrobów futrzanych w surowym i gotowym stanie.

Przyjmowanie reperacji!!
Ceny przystępne! — Akuratna obsługa!

I. D. DAWIDOWICZ
ulica PIOTRKOWSKA № 19 (w podwórzu)
2-gie wejście III-cie piętro. 69

Cyrk A. Ciniselli.

Konstantynowska 16.

Dziś o godz. 8.30 wiecz.

Na żądanie publiczności **Lajos Rigo** w nowym repertuarze **The Rays** Duet teneczny! Najnowsze tańce

Friko i Amors — bezustanny śmiech — nowy repertuar i szereg innych świetnych atrakcji cyrkowych.

W poniedziałki i czwartki — ceny miejsc niższe.

Komunikacja tramwajowa w kierunku Widzewa i Górnego Rynku zapewniona.

Program Nr 8. Anglo-arabski kod Hetmen' wyższa szkoła jazdy dyr. A. CINISELLI

Samotny urzędnik bankowy **POSZUKUJE POKOJU** przy rodzinie. Cena od umowy, zapłatę z góry za jeden lub dwa miesiące. Oferty pod „W. H.” do „Republiki”

TOWARY WŁÓKNISTE

KAMGARNOWE, SZEWIOTOWE i t. p.

KON. MANDELS

ul. 6 SIERPNIA 1 (Benedykta).

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA NA DOGODNYCH WARUNKACH.

UBEZPIECZAJCIE się od STRAT

wprowadzając ład i organizację w Waszych biurach ku czemu służą specjalnie

Meble biurowe amerykańskie

wielozufładowe żaluzjowe biurka dla szefów, wielozufładowe płaskie biurka dla buchalterów, specjalne biurka dla korespondentów, archiwalne i segregacyjne szafy, kartoteki i t. p.

SKŁAD MASZYN DO PISANIA I LICZENIA URZĄDZEŃ I ARTYKUŁÓW BIUROWYCH

EDWARD TELATYCKI
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 48. TEL. 10-63.

Dam maszyne „SINGER” za jeden pokój. Zgłoszenia sub. „No wa” do administracji „Republiki”

Panowie Dawid Frank i Guterbaum chcą się zgłosić od 9 — 2 w gimn. przy ul. Południowej 18, celem odebrania gotówki wpłaconej za kursy.

Dr. Wandstein

KUNEROL



Najdelikatniejszy **tłuszcz roślinny**

przewyższa wszystkie inne tłuszcze roślinne.

Przedstawiciel: S. Goldberg i M. Blumewig, Piotrkowska № 41.

Dr. W. Łagunowski
Gdańska (Długa) 42.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 1.30—2.30 i od 5—8 wiecz.
Lekarz-dentysta

Dr. Różaner
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
DZIELNA № 9.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Dr. med. Braun
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8

Mieszkania

5—6 pokojowego poszukuję, ewentualnie zamienię na takowe 3-pokojowe z wszelkimi wygodami, mieszczące się na I piętrze w śródmieściu. Oferty składać do „Republiki” sub. „M.N.B.K.”. Pośredn. pożądane.

TECHNIK

obeznany z przepisami Elektrycznej Łódzkiej poszukiwany do

Biura Elektrotechnicznego

inż. J. Reicher i S-ka
Południowa 28.
Zgłaszać się od 6.30 do 7.30 wieczorem.

Posiadam

LOKAL

składający się z 4-ch dużych pokoi w handlowej części m. **Wilna**, poszukuje współnika z kapitałem, celem utworzenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Oferty składać do admin. „Republiki” pod „J. W. 49”.

Dr. Marja Józefowa Lewinsonowa
Chor. wener. i skór. (dla kobiet i dzieci).
Godz. przyjęć od 11 do 2 pp i od 6—8 w. w niedzielę i święta od 11—1.
Cegielniana 6.

Poszukuję

1 pokoju z kuchnią.

Cena od umowy. Pośrednicy pożądani.

Oferty do admin. „Republiki” sub. L. F.

Ogłoszenia drobne.



ORKIESTRA FILHARMONICZNA w ŁÓDŹI

SALA FILHARMONII

W niedzielę d. 28 października o g. 12.30 w pol.

4-ty Koncert Ludowy 4-ty

(Poranek Symfoniczny).

Dyrekcja: **Teodor Ryder**

Solista: **Feliks Wizenberg** (skrzypce)

W programie m. in. E. GRIEG: Peer Gynt **suity № 1**. Mozart: Koncert skrzypcowy A-dur

W wtorek d. 30 października r. b. o g. 8.30 w.

5-ty Wielki Koncert Symfoniczny

(5-ty z 1-go Cyklu abonamentowego).

Dyrekcja: **Grzegorz Fitelberg**

Solistka: **Edyta Volgtlaender** (skrzypce)

W programie m.in. Griegow: Morze. Poemat symfoniczny. Bach-Koncert Es-dur. Mendelssohn Koncert skrzypcowy.

Bilety do nabycia w Gmachu Filharmonii Kasa № 2 od 11—1 i od 3—7.

Pluszowe palta eleganckie wykończenie.
Kupieckimi weksłami krótkimi pokryć można część zakupu.

Zamszowe palta z futrem ubierane.

Suknie najnowsze fasony.

Jesionki w dobrym gatunku.

Garnitury z modnego materiału.

SZMECHEL i ROZNER
Piotrkowska 100 i Filja 160.

Nie zwlekać tendencja zwyklowa

Do większej Skrawalni w Estonji o 20,000 wrzecionach poszukiwany jest od zaraz **SAMODZIELNY MAJSTER** ze znajomością języka rosyjskiego. Warunki: Wolne mieszkanie, światło, opał, z dobrym wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem referencji pod „M. M. 2439” przyjmuje redakcja tego dziennika.

Kupno i sprzed
Gala do sprzedania 3 rozmiaru 22x9 łokci nadająca się na każde przedsiębiorstwo. Ul. Złotnicka 24, Redzikowski.

Samochód „FORD” w dobrym stanie do sprzedania. Złotnicka 24. 842-2

SPRZEDANIA
maszyna tatkowa Zgłoszenia ul. Przędzielniana 84, u szewca w sklepie.

WALIZKI skórzane i skrzypce sprzedam tanio. Wiadomość ul. Kilińskiego 160 u dozorcę.

Rozmaite.
AKŁAD TAPICER-SKO-DEKORACYJNY, przyjmuje wszelkie obstarunki, odświeża meble, przerabia materace i zakłada firanki. Ul. Nawrot 8. 853

HAJA Marja Kruger, zechce się zgłosić do Krügera, Pieprzowa 11, celem odbioru paczki po udowodnieniu jej zawartości. SP-1

DNIA 5 sierpnia b. roku skradziono mi portfel z pieniędzmi, wraz z dokumentami osobistymi. Z pieniędzy rezygnuję proszę tylko o zwrot papierów pod adresem K. Solak, Poznań, Stary Rynek № 43 u p. Abram 879-2

Nauka i wychow
BUCHALTERJI nauca szybko i gruntownie nauczyciel nauk handlowych. Wólczajska Nr 98, m. 14, od 1—3 i od 6—8.

Angielski, francuski, niemiecki kursy.
Amblad D b. Piotrkowska 120

UCZENICA Konserwatorium p. Kujawskiej udziela lekcji gry fortepianowej. Szkoła m. 4, fr 1 p. 780-2

Zagub. dokum.
(za wyraz 2000 mk.)

MAGINAŁ pasport polski na imię Le szter. Bornstein wydany w Łodzi.

FLEOPIEC polski bny do składowania manufaktury. R. 80, Piotrkowska 60.

Zaginat dowód osobisty na imię Antonina Nowaczyk, wydany w Łodzi.

Zagubione zostaly 3 weksle: 1) weksel na sumę 4.000.000 mk.; 2) weksel na sumę 3.732.000 mk.; 3) weksel na sumę 2.168.000 mk. wystawca M. Jakubowicz Łódź, Regow ska 2, na zlecenie J. Monata, Nintel-31-X-1923. Laskawy szę weksle unieważnić. Laskawy zechce znaleźć za wynagrodzeniem do J. Herszorna, Ch. Zachodnia 62 Łódź.

SAMOCHÓD

4-o OSOBOWY 12 PS.
DO SPRZEDANIA
Kilińskiego 95.

Sienkiewicza 40.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Dla członków kooperatywy zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Dziś i dni następnych.

WĘGIERSKA KREW

Dramat w 6 aktach, w roli głównej **LYA de PUTTI.**

Maison d'Art

Artystyczna pracownia jedwabnych, wełnianych i trykotinow. oraz reform wełnianych.

Południowa 28, m. 26.

Nadeszły nowe modele szwajcarskie. Ceny przystępne.

Samodzielny korespondent Korespondentka biegła stenotypistka w językach polskim, niemieckim względnie francuskim, angielskim.

Sprzedawca wełny, Praktykant biurowy z dobrym wykształceniem dla pierwszorzędnej domu agenturowego na dobrych warunkach poszukiwani. Oferty sub „Rutynowany” do Admin. Dyskrecja zapewniona. 870

Doktor Ludwik FALK
Nawrot № 7.
Choroby skórne i weneryczne
przyjm. od 10—12